

# **Kilka uwag na temat prowokacji erotycznej, męskiego podmiotu i polskiej tradycji na przykładzie powieści „Kabaret metafizyczny” Manueli Gretkowskiej.**

Pau Freixa Terradas

## Pau Freixa TERRADAS

Kilka uwag na temat prowokacji erotycznej,  
męskiego podmiotu i polskiej tradycji  
na przykładzie powieści *Kabaret metafizyczny*  
Manueli Gretkowskiej

Yo soy sólo un fantasma,  
meando en la sopa del rey.  
Tanguito, *Tango feroz*

W niniejszym artykule chciałbym poruszyć kilka aspektów twórczości Manueli Gretkowskiej, prawdziwej *enfant terrible* polskiej literatury lat dziewięćdziesiątych. Od początku dla Gretkowskiej było jasne, jakie ma być jej miejsce w zbipolaryzowanym systemie wartości polskiej kultury. Jak prawdziwa flota „Trans-Atlantyków”, jej książki, jedna za drugą, obrały sobie za cel nie tylko wysadzenie w powietrze uczuć patriotycznych i rozdrażnienie potężnego aparatu polskiego Kościoła, ale także sprowokowanie nawet najbardziej otwartych i postępowych krytyków literackich. Jej prowokacja jest tak bezczelna i skatologiczna, że jej sztuka naraża się na to, iż przejdzie niezauważona w huk detonacji materiałów wybuchowych, a jeśli nawet nie, to zostanie zniekształcona, jak wielokrotnie udowodniły to mało trafne recenzje oburzonych polskich krytyków. Po pierwsze, należy zaznaczyć, że jako prowokatorka, tak moralna jak literacka, jako artystyczna aktywistka i innowatorka, Gretkowska pozostaje tylko dalekim cieniem Gombrowicza czy pisarzy południowoamerykańskiego boomu, których nie naśladuje, ale których stara się być epigonem. Trzeba też wspomnieć, że trudno zaliczyć Gretkowską do najbardziej utalentowanych pisarzy jej pokolenia, pomimo sprzedanych ponad pięćdziesięciu tysięcy egzemplarzy w Polsce i przekładów na kilka języków zachodnich. Ale najbardziej interesująca jest w jej twórczości zdolność do reaktywowania i przetwarzania tradycji błazna i „outsidera” w czasie, kiedy zniknął, po pierwsze, przy-

## Terradas Kilka uwag na temat prowokacji erotycznej...

najmniej pozornie, literacki kanon, przeciw któremu należało się buntować, a po drugie, jak w przypadku byłego bloku komunistycznego, gruby i odporny mur wspólnego wroga wspierający tradycję sztuki wywrotowej. Po obaleniu muru nie ma sensu obrzucanie kamieniami jego ruin i to właśnie stanowi dramat dla wielu pisarzy, szczególnie tych najbardziej kontestujących, którzy muszą odnowić się albo umrzeć jako artyści.

Manuela Gretkowska nie ma problemów tego typu, więc wpisuje się, chociaż na swój własny sposób, w ruch feministyczny, który w Polsce ma jeszcze wiele do zrobienia. Gretkowska przetwarza tę samą grę prowokacyjną, zdając sobie sprawę z jej natury jako gry właśnie i nasilając ją, chociaż nie zapomina nigdy o jej znaczeniu i niezbędności w świecie kultury i społeczeństwa. Gretkowska zdaje sobie ponadto sprawę, że prowokacja zawsze pojawiała się z inicjatywy podmiotu męskiego, a odniesienia, których używano, wspólny cel żartów i ironii, słabe punkty wstydu i wstydlivości (pomimo dobrych chęci w tonie nowoczesnym często sprzeciwiających się męskiemu szowinizmowi i patriarchalnej tradycji) zwykle wiązały się ze światopoglądem tegoż podmiotu męskiego. Stwierdzenie to staje się oczywiste, gdy weźmiemy pod uwagę wszystkie prowokacje, które wywodzą się z ukazywania niektórych części ciała i różnych funkcji fizjologicznych. To samo można powiedzieć o sztuce powieści erotycznej – szeroko kultywowanej przez mężczyzn – gdyż to właśnie tego gatunku używa Gretkowska w swojej artystycznej karierze, by rzucić śmiało wyzwanie starym wartościom katolickiej Polski, wyzwanie pozornie niszczycielskie, ale które w gruncie rzeczy jest konstruktywne i odświeżające, a przede wszystkim konieczne. Świadczy o tym sam fakt, że jej wybujały erotyzm ciągle drażni i przeszkadza.

Rzeczywiście, za każdym razem, kiedy jakieś powodowane potrzebą zmian artystyczne pokolenie chciało sprowokować poprzednie, było zmuszone do ekshibicji części ciała związanych z podnieceniem seksualnym. Zabieg ten był tak powszechny i użyteczny w każdej artystycznej rewolucji, zwłaszcza w XX wieku, że w końcu stał się tradycją dla pewnych postaw, które poszukiwały właśnie określenia siebie w opozycji do tradycji. W rezultacie, artystyczne ukazywanie tych części ciała (lub ich funkcji fizjologicznych) z biegiem czasu zradykalizowało się, z prostego braku innych elementów prowokacyjnych równie odpowiednich jak te, których może dostarczyć nam stare, dobre ludzkie ciało. Co do literatury erotycznej, chociaż wywodzi się z innych (zawsze dużo bardziej pozytywnych niż te rewolucyjne) związanych z cielesną przyjemnością przesłanek, z artystyczną awangardą dzieli ona element prowokacyjny poprzez przewrót dokonywany w judeochrześcijańskim systemie wartości, który od zawsze piętnował pokazywanie ludzkiego ciała.

Tak czy owak, najbardziej śmiałe formy artystyczne zajmujące się ludzkim ciałem i jego najbardziej wstydliwymi częściami wywodzą się, jak wspominaliśmy, z męskiego podmiotu i światopoglądu. Wystarczy się przyjrzeć jeszcze niedokończonemu procesowi „rozbierania” w kulturze zachodniej od czasów powojennych, kiedy w latach sześćdziesiątych ma miejsce – wydawałoby się ostatnia, chociaż jak dowodzi Gretkowska, daleko jej jeszcze do tego – rewitalizacja ciała

## Interpretacje

ludzkiego jako elementu agitacji, po której następuje pozorna normalizacja i akceptacja publicznej nagości po co najmniej czterech tysiącach lat przerwy w Europie. Ta charakterystyczna dla naszych czasów obłuda działała na dwóch poziomach: z jednej strony miał miejsce gwałtowny rozkwit rynku pornograficznego o miliardowych dochodach, praktycznie bez wewnętrznych zasad moralnych, ale szczególnie piętnowany z zewnątrz, z drugiej zaś – publiczna akceptacja odkrywania niektórych części ciała, o ile odkrywanie to jest w „dobrym guście”. Ale żeby zdać sobie sprawę z cząstkowości tego „odślonięcia” w formie „light”, tak wygodnej dla patriarchy reprezentowanego przez środki produkcji, wystarczy przyjrzeć się procesowi, któremu podlegało lub raczej nadal podlega, to publiczne odsłanianie. Z napiętnowanych części ciała kobieca pierś zdaje się już w pewnej mierze zaakceptowana, ale tylko w sytuacji, kiedy podkreśla się jej estetyczne walory. Jeśli zastanowimy się nad odkrywaniem łona, względnie akceptowane jest to w przypadku ciała kobiety, ale już nie przedstawianie jego męskiego odpowiednika, który z natury rzeczy nie budzi tak powszechnego męskiego zainteresowania. Co do pośladków, w dalszym ciągu w środkach komunikacji, a także w świecie sztuki, zdecydowanie częściej mamy do czynienia z pośladkami kobiecymi niż męskimi. Ale to tylko najbardziej widoczne i tolerowane intymne części ciała, a przecież jeszcze inne elementy powodują efekt seksualnego pobudzenia. Te właśnie części, jeszcze bardziej napiętnowane, były powszechnie wykorzystywane i opisywane w powieści erotycznej, ale także tutaj ich udział w artystycznej wyobraźniowości, wywodzi się z męskiego podniecenia i byłoby niewłaściwe twierdzić, że wszystko już zostało powiedziane w dziedzinie erotyzmu.

W *Kabarecie metafizycznym* (1994) Manuela Gretkowska posługuje się erotyzmem dla prowokacji i zabawy, żeby mogła powstać powieść lekko filozofująca, będąca jednocześnie krytyką współczesnego społeczeństwa. Trzecia powieść Gretkowskiej jest diatrybą o tajemniczym zakończeniu, ciekawą i postmodernistyczną powieścią o miłości, trudną do zaklasyfikowania do jednego konkretnego gatunku. Natomiast wielokrotne odwoływanie się do elementów seksualnych, które w utworze mają nadrzędne znaczenie i które wzbogacają historię o niezwykle kreatywne i wirtuozerskie zwroty, sprawiają, że z pewnością możemy mówić, nawet jeśli tylko na marginesie, o powieści erotycznej. Takiej powieści erotycznej, w której jednak nie występuje żadna konwencjonalna scena erotyczna, gdzie przyjemność jest czymś, za co się płaci cierpieniem, gdzie elementy seksualne często można by zakwalifikować do skatologicznych i której głównym tematem jest, teoretycznie, miłość platoniczna. To nie tylko erotyczna powieść postmodernistyczna, wyjątkowo prowokacyjna, lecz także, jak zobaczymy, kobieca powieść erotyczna. I na tym właśnie aspekcie chciałbym się w niniejszym artykule skoncentrować.

Ten erotyczny charakter powieści, zawsze na granicy dobrego smaku, w moim przekonaniu spełnia kilka podstawowych funkcji. Pierwszą z nich i być może najważniejszą jest prowokacja. Gretkowska po raz kolejny wykorzystuje seksualne i skatologiczne elementy, by prowokować. I jak to się jej udaje w końcu XX wieku! Ale kogo Gretkowska chce tak naprawdę sprowokować czy rozdrażnić poprzez

## Terradas Kilka uwag na temat prowokacji erotycznej...

swoją sztukę, którą wielu uznało za pustą i nieuzasadnioną? Z jednej strony, jednym z jej ulubionych celów jest najbardziej konserwatywny sektor polskiej kultury, który, swoją drogą, wcale nietrudno sprowokować; do tego nie byłby tu potrzebny cały twórczy ładunek i tak silne epatowanie skatologicznym erotyzmem. Jej sztuka idzie dużo dalej i to, co naprawdę interesuje Gretkowską, to prowokacja środowiska dużo bardziej inteligentnego i rozwiniętego. Gretkowska chce sprowokować czytelnika wybrednego – polską inteligencję na przykład – domniemanego nowoczesnego człowieka. Tak czy inaczej, niezależnie od tego, czy czytelnikiem jest kobieta czy mężczyzna, Gretkowska używa swojej broni z pozycji podmiotu – autorki – wyraźnie kobiecej i obserwuje, jak ten domniemany wykształcony i nowoczesny odbiorca wytrzyma natarcie. Pisarka wystawia na próbę nowoczesnego czytelnika i społecznie przyjęty „dobry gust” poprzez prozę, gdzie kobiecy erotyzm staje się podmiotem, nie przestając być przy tym przedmiotem. A to dlatego, że jeśli rzeczywiście istnieje kobieca literatura, Gretkowską można do niej zaliczyć i jeśli istnieje erotyczna powieść kobieca, Gretkowska jest tego namacalnym i oczywistym dowodem. Trzeba tu przy okazji zaznaczyć, że jej erotyzm jest kobiecy (i feministyczny), jeśli chodzi o kobiecą perspektywę autorską, jej postulaty i przekaz jej twórczości. A jednak nie jest to powieść erotyczna napisana dla kobiet, która chociaż potrzebna, nie byłaby tak uniwersalna, jak utwór Gretkowskiej. Nie, Gretkowska chce swoją literaturą prowokować, nie przestając tworzyć trwałych literackich obiektów dobrej jakości.

Ale na czym w takim razie polega ta kobieca literatura erotyczna i w jaki sposób wystawia na próbę dobrego, wymagającego czytelnika, tradycyjnie kojarzącego się z czytelnikiem płci męskiej? Po pierwsze, poprzez wybór materiału erotycznego, który prezentuje. W *Kabarecie metafizycznym* różni się on znacznie od typowych chwytów używanych w powieści erotycznej. Tradycyjne elementy zmysłowe są tutaj zastąpione przez inne, dużo bardziej ukrywane, mało przyjemne i adekwatne, związane z funkcjami seksualnymi lub fizjologicznymi. Wybór tych elementów sprowadza się przede wszystkim do dwóch czynników, które są też główną siłą napędową literatury erotycznej. Będą to elementy motywowane erotyczną przyjemnością, którą wzbudzają w twórcy i którą mają za zadanie wzbudzić w czytelniku, oraz elementy motywowane chęcią zabawy i poczuciem humoru, które wywołuje erotyzm i które też są ważne jako siła napędzająca sztukę erotyczną. W przypadku Gretkowskiej zarówno jeden, jak i drugi czynnik rozwinięty został poprzez optykę kobiecą.

Bardzo ciekawe jest to, że jeśli chodzi o wybór elementów seksualnych, autorka nie wybiera tych męskich, jak można się tego spodziewać po powieści erotycznej pisanej przez kobietę; wywodzą się one bowiem nie z zewnętrznych seksualnych czynników wywołujących podniecenie, tylko z tych odpowiedzialnych za rozkosz, a usytuowanych bezpośrednio w ciele kobiety – chodzi tu o łechtaczkę. I to właśnie łechtaczka, organ, który tak często okazywał się być niewygodny dla patriarchy (wystarczy przypomnieć tu praktyki ablacji w wielu krajach Afryki, ale także przytoczyć by można inne przykłady) jest główną bohaterką dzieła, praw-

## Interpretacje

dziwym symbolem kobiecości i elementem rewindykacyjnym tej powieści. Bohaterka Beba Mazepo, striptizerka przedstawiająca podczas swoich występów orgazm stereo, jest kobietą nieprzystępną i samowystarczalną, pozostającą dziewicą w wieku czterdziestu dwóch lat z prostego powodu posiadania dwóch fechtaczek i pogardzania jakimkolwiek kontaktem z mężczyzną, który nie jest w stanie jej dorównać, to znaczy, który nie posiada dwóch członków. Przy końcu powieści, który jest równocześnie kulminacyjnym punktem utworu, zawierającym pewnego rodzaju symboliczny program, zakochany poeta Wolfgang odgryza Bebie fechtaczkę, niszcząc tym samym na zawsze jej sztukę. Od tego momentu Beba przestaje być w oczach widzów kobietą wyjątkową i zakochuje się w Wolfgangu. Jest to zakończenie rzeczywiście tajemnicze: oznacza ono zwycięstwo miłości nad niezależnością i własnym zaspokajaniem potrzeb, ale w moim mniemaniu, i przypuszczam, że takie właśnie było założenie autorki, to zwycięstwo ma gorzki smak porażki lub też nawet reprezentuje wielką klęskę przebraną za fałszywe zwycięstwo. Tak czy inaczej, jak zapewniają bohaterowie powieści, wielbiciele Beby, w świecie schyłku wieku bez sztuki, Beba jest jedyną możliwą artystką, a wraz z usunięciem jej drugiej fechtaczki jako artystka umiera.

Co do elementów gry i humoru, postawa i ton Gretkowskiej są jeszcze bardziej kobiece i to właśnie na tym polu jej sztuka erotyczna i prowokacja nabierają znaczenia, gdyż – jak wcześniej wspominaliśmy – prowokacja, gra i zabawa są głównymi zamierzeniami artystki i to właśnie tu jej ogromna wyobraźnia czuje się jak ryba w wodzie. Ale po kolei. Na początek przyjrzyjmy się selekcji elementów gry. Jak już powiedzieliśmy, będzie to fechtaczka, element, z którym podmiot męski nie czuje się swobodnie i nie jest z nim zbyt zaznajomiony. Ale także wiele innych elementów, które albo wywodzą się ze zjawisk tak kobiecych, a obcych mężczyźnie (i dla niego nieprzyjemnych, dlaczego tego głośno nie powiedzieć), jak menstruacja, którą Gretkowska wykorzystuje do żartu i zabawy, lub elementów charakterystycznych dla organizmu mężczyzny – przykładem będzie tu sperma – choć trzeba od razu zaznaczyć, że Gretkowska ośmiesza lub wykorzystuje je jako środek artystyczny w zupełnie inny sposób niż zrobiłby to mężczyzna, chodzi na przykład o traktowanie spermy jako składnika jadalnego. Ale żeby wszystko było jasne – Gretkowska nie jest feministką w klasycznym rozumieniu tego słowa: nie zamierza wyśmiewać mężczyzn, ona po prostu się śmieje i reinterpretuje każdy organ i zachowanie seksualne bez ich kwestionowania. Dzieje się tak, bo zdaje sobie po prostu sprawę z genezy ról nabytych przez mężczyznę i kobietę w seksualnej grze. Ale Gretkowska śmieje się zarówno z postawy mężczyzny, który musi być lepszy niż kobieta, żeby czuć się mężczyzną, bowiem na tym polega istota bycia mężczyzną, jak i z postawy kobiety podległej, która ma swoją wyuczoną rolę (w tym przypadku seksualną), wyznaczoną jej przez patriariat i nawet nie zdaje sobie z tego sprawy.

Gretkowska nie ucieka się do moralnych osądów, tylko bawi się wspomnianymi elementami. Trzeba wziąć pod uwagę, że erotyzm i prowokacja u autorki nie polegają nawet na samym fakcie ekshibicji elementów skatologicznych mało wy-

## Terradas Kilka uwag na temat prowokacji erotycznej...

godnych dla systemu patriarchalnego, ale dużo bardziej na sposobie, w jaki Gretkowska się nimi bawi. To, co naprawdę prowokuje – i stanowi jednocześnie o jakości jej twórczości – to jej własna erotyczna wyobraźnia, stwarzająca całą sieć skojarzeń pomiędzy seksualnymi a skatologicznymi cechami seksualności, skojarzeń powodujących, że jest tak odpychająca dla jednych, a tak atrakcyjna dla innych. Jej seksualna zabawa nigdy nie jest eksplicytna (zabawa, podkreślmy, nie elementy), jak w tradycyjnym erotyzmie, gdzie bohaterowie spełniają po kolei określone wymogi, które mają prowadzić do konsumpcji seksualnego aktu. W *Kabarecie metafizycznym* nie znajdujemy ani jednej sceny kopulacji. Akcja prowadzi czytelnika do różnego rodzaju sytuacji, które pozwalają przedstawić pisarce cały splendor jej cudownej wyobraźni, tam gdzie czuje się najswobodniej – w dziedzinie erotyki i prowokacji, w której Gretkowska jest prawdziwym inżynierem „seksualnej estetyki” inteligencji. Bo pisarka nie jest ani poważna, ani umoralniająca, ani zbyt głęboka w treści filozoficznej, której sporo się znajduje w jej powieści. Jest przenikliwa i ironiczna, pojmuje literaturę przede wszystkim jako grę i przyjemność z niej czerpaną. Przywołuje sprawy, o których pisarze często zapominają. Na przykład we fragmencie: „Czy penis obrzezany jest *kosher*? – zapytała Beba, krojąc widelcem kawałek mięsa”, Gretkowska tka gęstą sieć niezwykle zabawnych asocjacji kuchennych i seksualnych, które z jednej strony prowadzą do zrozumienia trafności tego pozornie głupiego pytania, jeśli powiązemy je z praktyką seksu oralnego, a w drugim przypadku, kiedy kroi mięso, stwarza mentalny obraz z jednej strony zabawny, z drugiej jednak – odpychający i bolesny, zwłaszcza dla czytelnika płci męskiej. W każdym razie Gretkowska bawi się (i bawi nas) tymi skojarzeniami, nie formułując jakichkolwiek osądów moralnych i ta cudowna parabola nie ma żadnego innego szczególnego ciężaru niż zabawa i humor (które jak stwierdziłby Milan Kundera, nieznośnie są lekkie!). Zwróćmy uwagę w tym samym przykładzie, że to, co prowokuje, nie jest ekshibicją seksualnego elementu tylko wyobraźnią autorki i grą skojarzeń, które tworzy (w tym przypadku także religijnych).

Bez wątpienia Gretkowska uwielbia prowokować, ale oprócz prowokacji czytelnika płci męskiej w ogóle lub mało wyemancypowanej czytelniczki, czyż nie pragnie ona sprowokować, a nawet zrewolucjonizować całego świata polskiej literatury, a w szerszym zakresie – także polskiej mentalności? Dla kogo i po co pisze Gretkowska swoje kontrowersyjne książki? Stawiając sobie to pytanie, nie możemy zapominać o kilku aspektach tego problemu. Po pierwsze, kultura polska, wciąż w tak przeważającej większości katolicka, nie jest zbyt dobrze przygotowana na odbiór, a już tym bardziej na zrozumienie, ludycznego charakteru tego typu twórczości. Dlatego Gretkowska doskonale zdaje sobie sprawę, że w Polsce efekt jej powieści jest zdwojony, co byłoby niemożliwe w Niemczech czy Francji, gdzie wyczerpująca (choć pozbawiona wyobraźni) pornografia spenetrowała już wszystkie kąty. Innym czynnikiem wartym wzmianki jest fakt, że kiedy autorka napisała tę powieść, mieszkała w Paryżu i, jak w swoim czasie Gombrowicz, zdawała sobie sprawę z korzyści wyzwolenczego autowygnańa. Korzyści płynących z dystansu wobec własnej narodowej kultury, ale także z wolności, jaką zapewnia pisarzowi brak poczucia

## Interpretacje

tkwienia w bezpośredniej relacji ze swymi rodakami. Ten brak odpowiedzialności bez wątpienia pomaga sztuce, gdyż daje szansę szczeroci, wolności i – dlaczego nie? – bezwstydnoci. Jeśli rzeczywicie bohaterowie Gretkowskiej to postaci bez korzeni, które pozostawily swoj ojczystą ziemię i często nawet nie są Polakami, to słuszne byłoby także twierdzenie, że pisarka nigdy nie traci z pola widzenia swojej ziemi, Polski, która jest pierwszym celem jej twórczości, także jej prowokacji. W ten sposób pisarka, z każdym nowym artykułem i każdą nową powieścią, znajduje sobie własne miejsce na marginesie polskiej literatury, zawsze ryzykując kategoriycznym odrzuceniem. Żebyśmy się jednak nie pomylili – Gretkowska nie szuka taniej prowokacji z braku zaufania do swojego pisarskiego talentu, lecz wręcz przeciwnie. Robi to pomimo ryzyka świadoma konieczności tworzenia takiej a nie innej sztuki. I to nie dlatego, że ewidentnie jest wiele kwestii w polskiej mentalności, które wymagają dużych zmian, lecz dlatego, że zdaje sobie sprawę, iż to, co najpierw musi się zmienić w świecie polskiej literatury (tym bardziej, jeśli ma w swoich szeregach postaci takie jak Gombrowicz i Mrozek), to niewzruszona dostojność i powaga, z którą literatura ta sama siebie obserwuje i z którą analizuje teksty literackie, gdyż literatura to gra i rozrywka, a przede wszystkim – wolność i wyobraźnia. Niestety, niezrozumienie twórczości Gretkowskiej wśród polskich krytyków jest w dalszym ciągu godne pożałowania, chociaż wielu czytelników w Polsce z niecierpliwością oczekuje jej orzeźwiających powieści. W artykule z 1998 roku Czesław Miłosz napisał: „Nadal twierdzą, że nie myliłem się – Gretkowska jest bardzo zdolną, bardzo ciekawą pisarką”. Uważam, że się nie mylił.

## Abstract

**Pau Freixa TERRADAS**  
**University of Barcelona**

### **Some Remarks on Erotic Provocation, Male Subject and Polish Tradition on the Example of Manuela Gretkowska's Novel *Kabaret metafizyczny***

In her novel *Kabaret metafizyczny* ['Metaphysical Cabaret'] the author attempts to give the turn to this situation with an irreverent and very fun subversion in the literary use of the parts of the body and the resources of the eroticism from a more feminine vision.

But Gretkowska moves far beyond the boundaries of erotic literature and uses her feminine erotism to provoke and to play, while finally constructing a novel of philosophical accents and a criticism to the contemporary society. Nevertheless, Gretkowska knows very well her radical provocation and criticism have an amplified effect in the still so mostly Catholic Polish culture.